

Zimowe wyjazdy coraz częściej przestają być intensywnym maratonem atrakcji, a zaczynają pełnić rolę świadomej regeneracji. Trend slow travel, czyli podróżowania w wolniejszym tempie, zyskuje popularność także zimą. Polacy wybierają ciszę, kontakt z naturą i przestrzeń do odpoczynku zamiast zatłoczonych kurortów i napiętych planów dnia.

Jeszcze kilka lat temu zimowy wyjazd kojarzył się głównie z narciarskim szaleństwem, intensywnym zwiedzaniem i maksymalnym wykorzystaniem czasu. Dziś coraz więcej podróżnych deklaruje, że ich głównym celem jest mentalny reset, spokój i odcięcie się od bodźców.

Od „więcej” do „wolniej”

Zmiana stylu podróżowania jest odpowiedzią na tempo współczesnego życia. Praca hybrydowa, ciągła dostępność online, nadmiar informacji i presja produktywności sprawiają, że urlop przestaje być tylko formą rozrywki, a staje się elementem dbania o zdrowie psychiczne i fizyczne.

W zimowych miesiącach rośnie zainteresowanie spokojnymi lokalizacjami: apartamentami w mniejszych miejscowościach górskich, nadmorskich kurortach poza głównym sezonem oraz obiektach położonych blisko lasów, parków narodowych czy tras spacerowych. Kluczowe są prywatność, przestrzeń i możliwość spędzania czasu we własnym rytmie.

- Zimą coraz częściej obserwujemy zwrot w stronę jakości odpoczynku, a nie liczby atrakcji. Goście szukają miejsc, w których mogą naprawdę się wyciszyć, z dala od tłumów, z widokiem na naturę i możliwością spędzania czasu we własnym tempie. Apartamenty idealnie wpisują się w ten trend, bo oferują przestrzeń, prywatność i elastyczność, które są fundamentem slow travel – mówi Katarzyna Szkudlarek, Menadżer Rozwoju Nowych Inwestycji Sun&Snow.

Cisza, natura i prywatność jako luksus

Dla wielu turystów prawdziwym luksusem przestają być kolejne atrakcje, a cisza, przestrzeń i brak presji planowania. Zimą slow travel oznacza długie spacery, kontakt z przyrodą, lokalne jedzenie, czytanie książek przy kominku czy pracę zdalną z widokiem na góry lub morze.

Podróżni coraz częściej wybierają apartamenty z kuchnią, balkonem lub tarasem, w których mogą funkcjonować jak „u siebie”, bez hotelowego harmonogramu i tłumów w strefach wspólnych. To szczególnie ważne dla rodzin z dziećmi, osób pracujących zdalnie oraz par szukających prywatności.

Odpowiedź na zmęczenie cyfrowe i przebudźcowanie

Slow travel to również reakcja na zmęczenie cyfrowe. Zimą rośnie popularność wyjazdów z elementami digital detox, bez intensywnego korzystania z mediów społecznościowych, z naciskiem na offline'owe aktywności i kontakt z naturą.

Trend ten wpisuje się w globalne zjawisko wellbeingu i self-care, w którym podróże stają się częścią dbania o zdrowie, a nie tylko formą konsumpcji doświadczeń.

Slow travel jako nowy trend konsumencki

Ekspertki wskazują, że slow travel to nie chwilowa moda, lecz trwała zmiana stylu podróżowania, szczególnie wśród osób z pokolenia millenialsów i generacji Z, dla których doświadczenie i wellbeing są ważniejsze niż liczba odwiedzonych miejsc. To grupy, które dorastały w świecie intensywnego tempa życia, nieustannej dostępności

online i kultury „ciągłego działania”, dlatego dziś świadomie poszukują równowagi, spokoju i autentycznych doświadczeń.

Dla młodszych konsumentów podróż nie jest już jedynie formą rozrywki czy statusem społecznym, ale elementem stylu życia i strategii dbania o dobrostan. Millenialsi częściej wybierają dłuższy pobyt w jednym miejscu zamiast intensywnego zwiedzania wielu lokalizacji, stawiają na lokalność, naturę, ekologię i doświadczenia „tu i teraz”, zamiast kolekcjonowania zdjęć z popularnych atrakcji.

Co więcej, to pokolenie jest bardziej skłonne łączyć pracę z podróżowaniem, co sprzyja popularności dłuższych, spokojnych pobytów poza miastem. W tym kontekście apartamenty z pełnym zapleczem do życia i pracy – kuchnią, biurkiem, szybkim internetem czy balkonem – stają się naturalnym wyborem.

- Widzimy, że goście coraz częściej pytają nie tylko o lokalizację i cenę, ale też o otoczenie, ciszę, widoki i możliwość odpoczynku od miasta. To sygnał, że podróże stają się elementem stylu życia i troski o siebie, a nie tylko formą rozrywki. Millenialsi i Gen Z redefiniują pojęcie luksusu w podróży. Dziś luksusem jest cisza, prywatność, bliskość natury i możliwość zwolnienia tempa. Widzimy, że ta grupa coraz częściej wybiera miejsca, które pozwalają żyć jak lokalni mieszkańcy, a nie jak turyści z checklistą atrakcji – dodaje Katarzyna Szkudlarek z Sun&Snow.